

**(Corriere Dello Sport - G.D'Ubaldo, R.Maida)** Szczęśny ma przyciągający uśmiech, żywe oczy i ciepły uścisk dłoni. Jeśli istnieje spokój bramkarza, ma w nim swoje podobieństwo. Gdy jednak zasiadł do stołu, do wywiadu, jego oczy powędrowały automatycznie do najsmutniejszego tytułu naszego dziennika: "Co za tragedia", powiedział po angielsku, wskazując kolegów, których już nie ma, chłopaków z Chapecoense. Bramkarz wagi lekkiej, wrażliwy chłopak, człowiek spełniony i szczęśliwy. Takich osobowości potrzebują derby Rzymu. Niebanalnych, dobrze przygotowanych i analitycznych, trochę dyplomatycznych gdy zagadnienie tego wymaga. Dał nam trzy kwadransy przed treningiem, gotowy wejść do szatni na intensywną poranną pracę, popisując się świetnym włoskim.

**Wojciech Szczęśny, zacznijmy od nazwiska. Dobrze je wymówiliśmy?**

- Dosyć dobrze, można to zrobić lepiej, ale nie obawiaj się. Trudności z precyzyjnym wymówieniem mają również w Polsce.

**Jacy są kibice Romy?**

- Pełni pasji, obecni, lubię ich. Różnią się rzecz jasna od tych, do których byłem przyzwyczajony w Londynie, gdzie być może jest więcej prywatności. Są jednak mili i uprzejmi, gdy zbliżają się, aby zrobić z tobą zdjęcie. Bawię się z nimi. Najważniejszą rzeczą jest, że w Rzymie nie gra się dla siebie samego czy dla drużyny. Gra się też dla uszczęśliwiania ludzi. Wiedza, że wynik wpływa na zadowolenie ludzi jest dodatkową motywacją, aby dobrze pracować.

**W niedzielę, tak jak we wcześniejszych dwóch meczach derbowych Szczęśnego, wielu Romanistów nie przyjdzie na stadion.**

- Szczerze mówiąc nie jest to najlepsze dla piłkarza. Gdy byłem w Arsenalu, oglądałem derby Rzymu w telewizji i wydawały mi się fantastyczne, z pełnym stadionem, który wrzał. Chciałbym grać takie derby, z kibicami, którzy wypełniają stadion. Dlatego mam nadzieję zobaczyć wcześniej czy później pełne Olimpico. W międzyczasie musimy jednak skupić się na boksu, nie na trybunach.

**Proste pytanie: Roma jest mocniejsza od Lazio?**

- Tak.

**Ok, jasne.**

- Zapytaliście mnie, proste pytanie, prosta odpowiedź: oczywiście.

**Jak zatem wyjaśnisz tylko punkt różnicy w tabeli?**

- Lazio rozgrywa wielki sezon, a Roma straciła pewne okazje. Różnica jest tylko

jednego punktu, ale powinna być większa. Jeśli pytacie mnie, kto jest najmocniejszy, nie mam wątpliwości, ale musimy to udowodnić na boisku, mam nadzieję, że w niedzielę będą cztery punkty różnicy w tabeli.

### **Który z graczy Lazio martwi ciebie najbardziej?**

- Nie jestem kimś, kto boi się piłkarzy. Uczę się ich, to tak. Albo lepiej, interesuje mnie zrozumienie jak ogółem atakuje zespół rywala. Widziałem, że Immobile, Keita i Felipe Anderson stają się mocni. Immobile zdobył dużo bramek.

### **Szczęśny wygrał już dwa mecze derbowe z dwóch.**

- Mam nadzieję kontynuować tą drogę. Spodziewam się takiego samego wyniku. W zeszłym sezonie było pięknie, cieszyłem się obydwoma derbami, czuć było szczególne emocje. Najważniejszą rzeczą są jednak trzy punkty i na tym się koncentruję.

### **Nadal myślisz o mistrzostwie?**

- Jasne. Wróciłem do Romy, gdyż chcę je wygrać. Pozostało jeszcze wiele meczów, wszystko jest możliwe. Na chwilę obecną lepiej myśleć jednak o derbach. Jeśli wygramy, będziemy o krok bliżej końcowego celu. Trzeba robić pojedyncze kroki, trzeba próbować zdobyć trzy punkty w każdym meczu. Nie chcę wybiegać myślami zbyt daleko, do końca sezonu ligowego pozostało sześć miesięcy. Wszyscy mamy ten wielki cel, ale teraz liczy się tylko niedziela.

### **Po 30 czerwca wrócisz na stałe do Arsenalu?**

- Nie wybiegam tak daleko w czasie. Jeśli będę myślał o lipcu 2017, nie będę w stanie koncentrować się na tym, co muszę robić teraz. Zatem wolę żyć teraźniejszością.

### **W teraźniejszości Roma traci nadal wiele goli. To główna różnica w porównaniu do Juventusu?**

- Gramy ofensywną piłkę. Uważam, że jesteśmy mocno skoncentrowani na ataku. Jeśli się jednak nie pomylę, tylko kilka drużyn straciło mniej goli od nas. Jeśli jednak mam stracić dwa gole i wygrać 3-2, jak zdarzyło się w niedzielę z Pescarą, jest ok. Problem jest gdy brakuje kosztuje utratę punktów, jak zdarzyło się w Cagliari czy Florencji. Piłka włoska ma tendencję do zdobywania wielu bramek i myślę, że jest to wielka rzecz dla kibiców. Jako bramkarz wolę oczywiście tracić jak najmniej goli, ale dopóki wygrywamy, dla mnie jest ok!

### **Po Torino powiedziałeś, że nie można wygrywać tylko u siebie, jeśli chce się celować wysoko.**

- Od tamtej pory poprawiliśmy się i myślę, że rozwinęliśmy się też na wyjazdach. Musimy się poprawić, to prawda, ale przegraliśmy z Atalantą, która znajduje się w fantastycznej formie. U siebie sprawy nie mogą iść lepiej, mamy pełną pulę punktów i wszysktem będzie ciężko przyjeżdżać na Olimpico. Musimy zrobić skok jakościowy i przekuć remisy w wygrane.

### **17 grudnia zmierzycie się z Juve i będziesz musiał zneutralizować swojego byłego kolegę, Pjanica.**

- Ten mecz jest odległy... Jeśli chodzi o Mire, strzelił mi już setki goli z wolnych na treningach. Jeśli dobrze wyceluje, bramkarz nie może nic zrobić. Życzę mu jak najlepiej, jest wielkim piłkarzem i przyjacielem.

### **W Rzymie, ostatniego lata, chciał ciebie mocno Spalletti. Jakie różnice zauważyłeś między nim i Wengerem?**

- To dwójka różnych trenerów, która pracuje w dwóch różnych miejscach i korzysta z różnej taktyki. Wspólną cechą jest jednak dyscyplina, która jest dla obydwu kluczowa i idea, której nie mają wszyscy trenerzy.

### **Czyli?**

- Nauczanie piłki, rozwijanie graczy, poza celowaniem w wyniki drużyny. Z obydwoma czuję się dobrze, bardzo dużo mnie nauczyli.

### **Czego nauczył ciebie Spalletti?**

- Gry nogami. Pomyślcie, że w Anglii wszyscy mówili, że jestem słaby w grze nogami. Zajmowałem się wyłącznie bronieniem, nie mając talentu Ter Stegena, Neuera czy Van der Sara. Tutaj z kolei jestem uznawany za świetnego. Powód jest prosty: Spalletti dał mi do zrozumienia, że nie liczy się podstawowa technika, ale umiejętność wyboru właściwego zagrania. Oczywiście nauczyłem się też bardzo dużo w Arsenalu, przybyłem tam w bardzo młodym wieku.

### **Jak przeżywasz rywalizację z Alissonem?**

- Źle dobrałeś słowo. Nie ma między nami rywalizacji, gdyż obydwaj chcemy dobra Romy. Alisson jest świetny i daje swój wkład. Wydaje mi się, że wybór rotowania bramkarzami między ligą i pucharem się przynosi owoce, dlatego nie ma między nami problemów.

### **Dlaczego chciałeś poślubić ponownie projekt Romy?**

- Gdyż kocham to miasto, popatrzcie jakie niebo: pogoda jest zawsze piękna. I dlatego, że w Trigorii czuję się dobrze ze wszystkimi, od sztabu po kolegów. Było mi łatwo zdecydować, gdy kluby osiągnęły porozumienie na kolejny rok wypożyczenia.

**Jakie masz relacje z mediami? Często złościł się w mediach społecznościowych z powodu pewnych artykułów.**

- Wskazuję na rzeczy, jeśli pisane są kłamstwa. Ogółem myślę, że mam dobre relacje z dziennikarzami. Szczerze mówiąc jednak wasze oceny mało mnie interesują: wiem sam czy gram dobrze czy źle, nie muszę czytać o tym w gazetach.

**Interesuje cię ocena twojego ojca? Również Maciej Szczęsny grał w reprezentacji Polski.**

- Ustanowił u nas rekord, zdobywając tytuł mistrzowski z czterema różnymi drużynami. Nie wiem jednak kto jest lepszy [śmiej - dod.red.]. Zobaczmy po zakończeniu mojej kariery. Teraz nie mam wystarczającej odwagi, aby dokonać porównania.

**Wybór gry w piłkę był zasługą twojego ojca?**

- Naturalnie, czuć było jego wpływ: pasjonowałem się oglądaniem jego meczów. Jednak to moja mama wierzyła we mnie bardziej, zachęcała mnie, żebym szedł dalej, towarzyszyła mi w treningach. Mieszkałem sam z nią i normalnym było konfrontowanie się z nią.

**Zawsze grałeś w bramce?**

- Nie, jako dziecko lubiłem grać w ataku. Szybko jednak zrozumiałem, że nie było szansy, z tymi nogami...

Autor: abruzzo